

# Waściński, Jerzy

---

## Chochoły (symfonia elektronowa)

---

Przegląd Pruszkowski nr 2, 52-54

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# CHOCHOŁY

## (symfonia elektronowa)

Nasza droga zawsze tak krótka  
teraz jest nieskończona ...  
Szereg martwych latarni  
jak pochodnie Nerona  
szpalerem smutku  
prowadzi

do nikąd ...

Przedemną noc pierwsza,  
noc bez twarzy, bez imienia  
milcząca, natrętna, nieustępliwa  
światło latarni rzuca mi pod nogi  
i szuka ...

... drugiego cienia

Biorę od niej kartkę do ręki  
z telefonicznej książki gwiazdnej  
przy każdym słupie zamawiam  
u niewidzialnej eterycznej panienci  
- zamiejscową - błyskawiczną - z Drezniem  
... i nic ..

... rozmowy nie było  
ze strzępów słów zagubionych w zamieci  
wyłowilem zdanie:

- Drezno - miasto - które - się zgubiło -  
- Drezna - nie ma - na - świecie -

-----  
I znów wracam drogą prowadzącą do nikąd  
a tam gdzie spotykają się latarnie  
jak wąska świetlista smuga  
czeka na mnie n o c d r u g a

i wita mnie bochnem smutku jak chlebem i solą ...

Więc krzyczę całą siłą:

- zamawiam m i ę d z y n a r o d o w ą -  
a górą w blasku latarni  
wiatr

oszałały kompozytor

gwizdże w płataninie drutów  
symfonię elektronową ...

---

I nic ... romowy nie było ...

---

Na mojej nierzeczywistej drodze  
zagubiona w zamieciach  
spotkała mnie również n o c t r z e c i a

obiecowała

połączenie

obiecowała

rozmowę

a ja słyszałem tylko  
ślizgające się po zmarzłych drutach -

- chichoty elektronowe

I wreszcie ... ONA!

wygwieźdzona

granatowa

n o c c z w a r t a

Sylwestrowa

noc naszego pierwszego, wspaniałego

niezatańczonego

walca brillante

---

Czy pamiętasz?

Czy pamiętasz jak ruszył świat do tańca

Cały świat - drzewa - kwiaty - motyle

to było tak krótko

trwało jedną chwilę

jedno krótkie lato

niedotulone do serca ...

I wtedy przyszła nagle jak błyskawica  
straszna noc

w czarnej opończy ...

noc która miała się nigdy nie skończyć

i którą łatwiej było przeżyć dzięki temu

latu krótkiemu

roztańczonemu

zaczarowanemu ...

---

A teraz są inne noce  
jak umarłe białe zakonnice  
stojące na katafalku smutku  
i rozdające hostię

wzniosłej  
samotności

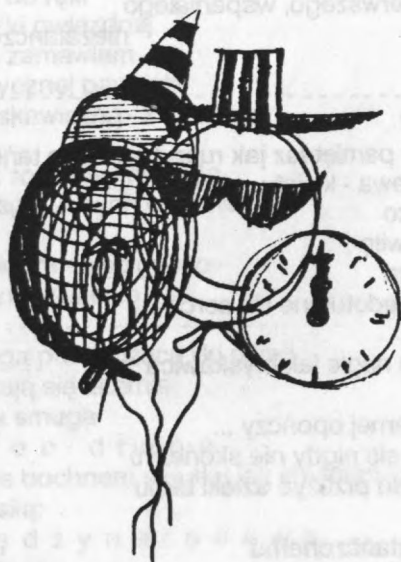
Jak ta dzisiejsza  
n o c c z w a r t a

Sylwestrowa  
co wlepia we mnie szkliste oczodoły  
spod zgrzebnego kaptura!  
Nie, ona nie będzie ponura,  
nasze znajome chochoły  
zatańczą za nas

lunatycznego  
białego  
mazura ...

---

Ciechanów 31 grudnia 1965 roku



Rys. Jerzy Blancard